GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 190

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 14 Lipca 1828 roku w Poniedziałek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

— W dniu wczorajszym to jest: w dzień urodzin N. Cesarzowéy *Alexandry Fedorówny*, odbyło się solenne nabożeństwo w kościele S. Jana w obec władz rządowych, duchownych i licznie zgromadzonéj publiczności Mszą ś. celebrował JW. JX. arcybiskup prymas i senator królestwa polskiego, po skończeniu któréj zaintonował hymn *Te Deum* za zdrowie i pomyślność N. cesarza i dostojnéj jego rodziny. JW. Sobolewski minister prezydujący w radzie administracyjnéj królestwa dawał obiad, wieczorem oświécono domy i dane było widowisko bezpłatne w teatrze.

—Biora kommissji rządowéj sprawiedliwości, już są przeniesione do nowego lokalu tejże kommissji, to jest do pałacu dotąd zwanego Raczyńskich przy ulicy Długiej.

Dokończenie mowy JW. de Linde, prezesa konsystorza jeneralnego wyznania ewangelickiego, mianéj przy instalacji tegoż.

Organizacja kommissji rządowéj wyznań i oświecenia publicznego z roku 1821, chociaż w składzie swoim wyraźnie liczy dwóch członków dla wszelkich innych wyznań, atoli w dalszém rozwinięciu zupełnie ich pomija, niewyłuszczając bynajmniéj ani ich praw, ani stosunków, tylko że art. 83 opiewa: »Na posiedzeniach rady ogólnéj przywołanym być zawsze powinien członek tego wyznania, którego rzecz oddaną została pod deliberacją, lub inny trudniący się interesami tego wyznania.« Członki katolickie, teraźniejsi prezesowie konsystorza, skoro organizacja takowa doszła ich wiadomości, uczynili natychmiast potrzebne przełożenie względem exkluzji swojéj z posiedzeń administracyjnych kommissji, tudzież względem niedokładności albo raczéj dwuwykładności wspomnionego artykułu. JW. minister przekonawszy się o słuszności przełożenia, starał się trudności te usunąć przez urządzenie przedsessyjnych konferencji akatolickich w jeneralnéj dyrekcji wyznań. Oddając z wdzięcznością sprawiedliwość jak najlepszym chęciom mianowicie teraźniejszego tak skrupulatnie sumiennego JW. zastępcy jeneralnego dyrektora wyznań, atoli nie taimy tego, iż zawsze uczuć się nam dała niedogodność exkluzji od posiedzeń administracyjnych w właściwych nam przedmiotach; a zatém tém więcéj umiemy cenić artykuł 8 postanowienia: »Żaden przedmiot, tyczący się którego z wyznań ewangelickich, decydowany nie będzie na posiedzeniach kommissji rządowéj wyznań i oświecenia, tak ogólnych, jak administracyjnych, bez poprzedniego wezwania na też posiedzenia obu prezesów konsystorza ewangelickiego, którzy wtedy zasiadać będą w składzie rzeczonéj kommissji rządowéj z głosem stanowczym.« Ustawa rządowa, jak wyżéj słyszeliśmy, waruje: iż różność wyznań chrześcjańskich nie stanowi żadnéj w używaniu praw cywilnych i politycznych; a zatem ewangelicy na wszelkich urzędach znajdować się mogą: przeczytany zaś artykuł najłaskawszego postanowienia, możność tę przemienia w konieczność, że, bez ewangelickich prezesów, żaden przedmiot ewangelicki decydowanym nie będzie; zatém tu wyznanie to staje się *ecclesia in statu*, pozyskuje dla siebie udział w samym rządzie. Z jak sumienną troskliwością rozróżnionem zostało *jus maiestaticum circa sacra ab jure in sacra*, zostawionego wyznawcom, najlepiéj dowodzi art. 7: »My król, oddzielném postanowieniem naszém, przepiszemy attrybucje i władze konsystorza ewangelickiego i stosunki onego z kommissją rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego jako z władzami duchownemi pośredniemi, z szczególnemi pastorami i gminami, tudzież władzami krajowemi: projekt postanowienia tego przez sam konsystorz jeneralny wypracowany, a przez kommissją rządową wyznań i oświecenia roztrząśniony, do potwierdzenia naszego podany być ma.« Samym więc wyznawcom powierzone jest wypracowanie tego istotnego projektu, mającego dopiero wykazać: czém będzie w swoim rozwinięciu konsystorz jeneralny, który w postanowieniu samą tylko bytność odbiera; a tém chętniéj nad nim pracować winni, gdy nie ufając własnéj zdolności, oglądać się mogą na wasze światło, dostojni mężowie, przez których trafny rozbiór projekt dzisiejszego postanowienia tyle w dokładności swojéj pozyskał.

Nakoniec, pociesza dobroczynny ten dekret, w art. 10 i 12, otworzeniem miłych widoków na przyszłość, to przez zaprowadzenie konsystorzów prowincjonalnych, to przez pomnożenie konsystorza innych wyznań ewangelickich, łącząc z darami już udzielonemi zadatek dalszéj najwyższéj łaski.

Z sercem przejętém najżywszą wdzięcznością, wynurzamy tu uczucia nasze dla Najjaśniejszego MIKOŁAJA I, cesarza wszech Rosji, króla a pana naszego miłości-

wego, błagając najwyższego dawcę wszelkiego dobra: by tak świetnie rozpoczętemu panowaniu Jego wciąż błogosławił; by, we wszystkich trudach, mocą swoją najwyższą go pokrzepiał; by w jak najdłuższe lata pozwolił nam cieszyć się jego ojcowskiém panowaniem. Usiłowaniem zaś naszém najgorliwszém będzie: okazać się godnymi udzielonych nam dobrodziejstw, usprawiedliwić położone w nas zaufanie, i przykładać się, ile w naszéj mocy, do osiągnienia dobroczynnych widoków pomnożenia dobra krajowego.

Wam zaś, dostojni mężowie, powtarzamy winny hołd wdzięczności za dobroć prawdziwie obywatelską, z którą opiekować się raczycie sprawami wyznawców składających znakomitą ważną część ludności krajowéj, za troskliwość z którą każdy szczegół projektu do najłaskawszego postanowienia poprawialiście, nakoniec i za ten dowód życzliwości, którym, na tém tu miejscu, dnia dzisiejszego, installacją jeneralnego konsystorza ewangielickiego zaszczycić raczyliście.

—Z dnia 11 na 12 w nocy w czasie burzy, pioruny wznieciły pożar w kilku miejscach w okolicach Warszawy w przestrzeni mil 2.

(Artykuł nadesłany).

Niema prawie dnia, któryby dotkliwych obywatelom nie zadał ciosów, w tych rzędzie mieści się i zawczesny bo w 51 roku życia zaszły zgon Ignacego hrabi Stadnickiego.

Potomek starodawnego domu Sreniawitów, który prawie początkowéj dziejów naszych zasięga kolebki; Związkami familijnemi ściśle z wielu najznakomitszemi i dostojnymi domami spokrewniony, przyjaźnią i obcowaniem ze wszystkiemi połączony oddał ducha Bogu dnia 25 czerwca.

Z młodych lat zwyczajem ojców polerował się za granicą, gdzie zabrał ścisłą przyjaźń z dotąd chlubnie wspominanemi w Europie mężami. Wrócony do kraju, puścił się w zawód reprezentacyjnych usług, posłem będąc na sejm wielki konfederacyjny 1812 r; był w gronie tych wybranych, którzy do Wilna jeździli ówczesnemu władzcy Francuzów tłomaczyć życzenia narodu; późniéj prywatnemu oddany życiu, domowe zacisze umiał dla swoich uświęcić tą słodyczą pożycia, która w ciągłém obcowaniu wieńcem innych cnot staje się, a dla współobywateli tą razem wylaną a zawsze z godnością grzeczną uprzejmość łączącą ze staropolską goscinnością i otwartością, które go tak chlubnie znamionowały.

Cnoty te towarzyskie połączone rzadkiem dziś węzłem z niezgiętą pewnością charakteru, wystawiły go w oczach czcicieli w postaci jednego z tych wizerunków staropolskich familijnych obrazów, które do zaszczytnych łącząc się pamiątek wspomnieniami pełnemi chluby do przeszłości, a przykładem wzbudzając nadzieje do przyszłości należą. Licznie zgromadzeni przy duchowieństwie obywatele, uczcili świetny, lubo żałobny pogrzeb cnotliwego. W czasie gdzie tak często obszernie wychwalają mniéj zasłużonych, czytelnik oceni skąpe prawdziwéj czułości wyrazy, jeżeli westchnie nad losem owdowiałéj żony, osierociałych dzieci, stroskanéj rodziny, licznych domowników i zasmuconych obywateli zgonem prawego, godną jego wymierzy mu nagrodę.

—Doświadczenie przekonało dotąd zapewne wszystkich trudniących się wychowaniem, iż takowe sama tylko troskliwość rodziców, i nieustająca ich baczność, zupełnie dobre dzieciom swoim nadać potrafi. Jakkolwiek od tego zależy wielka część miłéj przyszłości rodziców, i saméj nawet pomyślności narodu; przecież obok tysiącznych zatrudnień domowych, niepodobieństwem jest dla rodziców dopełnić całkowicie tak wielkiego zajęcia się. W tym razie zdaje się, iż najkorzystniejszy byłby podział pracy w ten sposób, iżby do rodziców należało czuwanie nad całém postępowaniem i tworzeniem się dziecka, rozwinięcie zaś władz umysłowych, powierzane było nauczycielom. Z tego więc względu, jeżeliby ta uwaga zdołała zwrócić na siebie oczy gruntowném wychowaniem swych dzieci trudniących się rodziców; i jeżeliby potrzebowano w drugiém razie pomocy, bądź czy to w doprowadzeniu ucznia do jakiéjkolwiek klassy, czy do uniwersytetu, bądź w innym jakim względzie, chętniebym się w oznaczonych godzinach podjął takowego obowiązku, zaręczając, iż usilność i gorliwość moja w tym razie, nie zawiodłyby nigdy oczekiwania zaszczycających mnie zaufaniem swojém rodziców. Życzący sobie dalszego w téj mierze porozumienia się, nadesłać mogą swój adres na ulicę S. Jana, Nro 16 na 3cie piętro od przodu, w każdym dniu od 2giéj do 4téj.

— Ner 2 tomu V Sylwana wyszedł z druku. Obejmuje: 1.) Układ szczegołowy nauki zarządu lasów. 2.) O drzewie (dokończenie), 3.) O żubrze litewskim i polowaniu na niego. (dokończenie), 4.) Opisanie narzędzia mierniczego do mierzenia od oka odległości lub wysokości różnych przedmiotów. (z ryciną), 5.) O powstaniu osiki na wypaleniskach leśnych. 6.) Recenzja artykułu o potrzebie zachowania i pielęgnowania barci w naszych łasach. 7.) Uwiadomienie o możności pierwszych 3ch tomów Sylwana przez dawniejszą redakcją wydawane, mianowicie: tomu I. w xięgarni N. Gliksberga w Warszawie, tomu zaś II. i III. teraźniejszéj redakcji tego pisma. Następne tomy tak w redakcji jako i w xięgarni Brzeziny w Warszawie nabyć i prenumerować można.

ANGLJA. — Ministrowie mieli otrzymać wiadomość, że wicekról egipski włoży ambargo na wszystkie okręty w Alexandrji. — Towarzystwo przyjaciół Greków w Nowym Jorku (północnéj Ameryce) wysłało do Grecji statek z 50,000 dollarów.

FRANCJA. — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 27 czerwca, wniósł minister skarbu dwa projekta do praw, jeden o wyznaczenie dla małych seminarjów na stypendja 1,200,000 fr. rocznie, drugi względem uposażenia izby parów, zmierzający do nadania parom zamiast pensji, majoratów.

—P. Sebastjani złożył w izbie deputowanych petycję 60 Korsykanów, proszących o przywrócenie sądów przysięgłych na ich wyspie. —Gazeta codzienna zapewnia, że kilku officerów wojska wiary po dowództwem znanego Merino do Portugalji wyruszyło.

— Podług urzędowych doniesień z Marsylji, zapowiedzianą została przez dowódcę eskadry francuzkiéj blokada Alexandrji. (G B)

HISZPANJA. — Podług listów z Portugalji, zbliża się do Lizbony 20 pułków wojska powstańców. Korpusem, złożonym z 13 pułków, dowodzi jenerał Cadawal, przednią strażą jenerał Fous. — W okolicy Oyrellana da Viesa, w czasie burzy, która 6 godzin trwała, padały kamienie takiéj wielkości, iż kilku ludzi i wszyskie trzody owiec w okolicy pozabijały. (G B.)

KRAKOWSKA RZECZPOSPOLITA. — *z Krakowa 6 lipca.* — Na dniu 27 ź. m. zjechał do naszego miasta JW. JX. Worouicz arcybiskup warszawski, prymas i senator królestwa polskiego. W dzień śś. apostołów Piotra i Pawła, w kościele katedralnym w czasie mszy ś. czytanéj przez JW. JX. Zglenickiego biskupa Gortyńskiego, sufragana i archidjakona krakowskiego, przyjął paljusz z rąk jego, poczém śpiewał summę, a przy końcu nabożeństwa, przy ogłoszeniu odpustu, udzielił solenne błogosławieństwo licznie zgromadzonemu ludowi. W czasie obrzędu żegnał od duchowieństwa JW. arcybiskupa i prymasa, piękną mową JW. JX. sufragan Zglenicki; w pół summy znowu przemówił sam JW. arcybiskup i głos jego był czuły i wymowny. Zgromadzone władze, JW. prezes senatu rządzącego hr. Stanisław Wodzicki, senator królestwa polskiego, senat rządzący, duchowieństwo świeckie i zakonne, liczna i znakomita publiczność, lud wiernych, wszyscy ze łzami słuchali ten ostatni upominek i pożegnanie od swojego pasterza. Dwunastoletnie jego rządy tą djecezją, pałac biskupów krakowskich, w którym nam niezatartą pamięć swego jenjuszu i wielkiéj duszy zostawił, hojne wsparcia domów ubogich, wszystko przypominać będzie Krakowowi, i stratę jakową poniósł, i żal jakowy nie łatwo ukoi. Na dniu 4 b. m. wyjechał na powrót do Warszawy. Na administratora zaś djecezji, wybrała przewielebna kapituła katedralna krakowska, z grona swego, pierwszego z porządku prałata, JW. JX. Karóla Boromeusza Sarjusz Skórkowskiego, dziekana katedralnego krakowskiego. (G. K.)

NIEMCY. — Akademja sztuk pięknych w Berlinie otworzy wystawę publiczną dzieł sztuki w miesiącu wrześniu. — Senat akademicki uniwersytetu w Giessen, relegował dnia 28 maja 47 uczniów. — Król J. pruski postanowił, aby do pułków nie przyjmowano dopóty młodzieży na kadetów, dopóki będą nadliczbowi podchorążowie. (G B.)

PORTUGALJA. — *z Lizbony dnia 28 czerwca.* Po uznaniu przez stany Don Miguela za prawnego następce tronu, odbyli ministrowie posiedzenie i postanowili prosić króla hiszpańskiego, aby domniemanéj następczyni jego xiężnie Beira, pozwolił pojechać z Madrytu do Lizbony. — Dnia 16 czerwca uwięziono we wsi o milę od Lizbony, jenerała Pamplona, który się ukrywał tam od dni 15. Zamknięto go w tém saméin więzieniu, w którém dnia 11 zakończył był życie Mello-Breyner. — Od niejakiego czasu szukała policja byłego ministra spraw zagranicznych P. Almeida, ale poszukiwania jéj były nadaremne, a właśnie dowiedziano się, że P. Almeida w dniu wczorajszym na statek parowy wsiadł i do Anglji popłynął. (G. B.)

WYSPY JOŃSKIE. — Wychodząca w Korfu gazeta umieściła następujący wyjątek z listu pisanego z pod Anatoliko: "Dnia 23 maja uderzyli Grecy na Anatoliko ale nietylko niedopięto swego zamiaru, ale nadto przez zgon kapitana Hastings, dowódzcy okrętu parowego Karterja, niepowetowaną ponieśli stratę. Dnia 5 maja opuścili Grecy stanowisko pod Dragomestre i posunęli się naprzód, aż ku Dioni. Dnia 13 poddała się załoga twierdzy Poro po trzydniowém oblężeniu i wraz z bronią i pakunkiem przyprowadzoną została do Prewezy. Twierdza Anatoliko, którą z kolei oblegać przychodziło, w kilku dniach byłaby miała taki los, jaki spotkał twierdzę Poro, gdyby kapitan Kango, któremu obleganie ze strony lądowéj było powierzone, ze stanowiska swego nie był się oddalił, i gdyby Turcy z Misssolongi, korzystając z téj sposobności, twierdzy Anatoliko na 10 dni niebyli w żywność zaopatrzyli, podczas kiedy Grecy ze stanowiska S. Nicolo, ciągle do twierdzy strzelali. Dnia 16 maja przybył z Arty Veli Bej na czele blisko 1000 ludzi i wnocy uderzył na oszańcowanych pod S. Nicolo Greków, przy czém stracił 150 ludzi i kilku officerów, gdy tymczasem Grecy ani jednego człowieka nie utracili. Ciemność nocy i niebaczność kapitana greckiego Staico, który pod pozorem dania podwładnym swoim pomocy, dozwolił Veli Bejowi wprowadzić do Anatoliko 50 mułów z żywnością. Dnia 23 maja przybliżyło się kilka statków greckich do palisad twierdzy Anatoliko i Grecy przypuścili do niéj szturm od strony morza; zdawało się, że im pomyślnie pójdzie, gdy na nieszczęście zapalił się statek, na którym był znaczny zapas rac. Explozja sprawiła na innych statkach nieco zamieszania, któremu zapobiegając kapitan Hastings, dowódzca całéj flotylli, wysiadł z okrętu parowego Karteria i na czółnie udał się między uszykowane statki, aby zachęcić Greków do szturmu. Wtenczas to ugodziła go kula w lewą rękę przy samém ramieniu. Do tego nieszczęścia przyłączył się jeszcze zgon kapitana Andrea, Hidrjoty, który pod kapitanem Hastings flotyllą dowodził, wszysko to sprawiło, że usiłowania Greków, którzy w téj rozprawie 6 ludzi mieli zabitych i 25 rannych, na niczém spełzły. Między pierwszymi znajduje się hr. Broglio, który dowodził oddziałem filhelenów. Kapitan Hastings któremu niezwłocznie nie można było przynieść pomocy lekarskiéj, przywieziony był dnia 1 czerwca do lazaretu w Zante, ale w pół godziny zakończył on tam życie śród bolesnych kurczów, żałowany od wszystkich, którzy go znali.

— List z Korfu pisany, donosi: Dnia 1 czerwca zawinął tu bryg turecki, pod eskortą bryga francuzkiego i z parlamentarzem Ibrahima na pokładzie. Parlamentarz ten jest bliskim krewnym Ibrahima i najstarszym w stopniu jenerałem w jego wojsku. Mówią, że przywiózł lordowi kommissarzowi propozycje względem ustąpienia z Morei. Lord kommissarz musiał przyjąć te propozycje, albowiem pozwolił zawinąć do Modonu statkom z żywnością wysłanym z Alexandrji. Dnia 3 czerwca bryg wspomniony odpłynął na powrót z depeszami do Ibrahima. — Podług listu z Alexandrji d. 22 maja pisanego, ogłosiły e kadry sprzymierzone blokadę wojenną portu tamtejszego, tak, iż żadna wyprawa do Morei bąć z wojskiem, bąć z żywnością nie przyjdzie już zapewne do skutku. Wszelako blokada ta, jako li wojenna, nie przerywa stosunków handlowych z Alexandrją.

— Z rozkazu sułtana wydrukowano w Stambule na początku czerwca pisemko, pod tytułem: *Ustalenie przyszłych zwycięztw*. Ściąga się ono do zniesienia janczarów, i ma na celu okazać narodowi, że jedynie zniesienie téj korporacji zapewnić mogło Turcji ocalenie. — Dragoman reisefendego przyniósł dnia 4 czerwca posłowi niderlandzkiemu manifest Porty; poseł odczytawszy pismo, oświadczył dragomanowi, że wezwanie posłów do Stambułu, tak, jak wszelkie nadzieje pokoju ze strony Porty, było tylko złudzeniem; na co dragoman odpowiedział, że Porta nie może inaczéj postępować, przekonaną będąc o sprawiedliwości swojéj sprawy. (G. H.)

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Wyjątki z wypisu podróży odbytéj z Galicji przez Czechy do Wiednia, we wrześniu i październiku r. z. przez pewnego Polaka z Galicji.

(Ciąg dalszy).

Oko tonie w rozmaitości przedmiotów, które mu się na raz i ze wszystkich stron przedstawiają. Chciałoby i całość ogarnąć w jednym połączając obrazie, i nie utracić żadnego z tych romantycznych, powabnych ujmujących widoków, które się z każdym zmieniają krokiem. Widok całego miasta jest prawdziwie wspaniały, część tylko żydowska nie postępuje, niema dachówki, zaniedbana, reszta wszystko ubespieczone. Mnóstwo wież sterczących, pysznych gmachów. Most ta główna ozdoba miasta, prześlicznie ztąd się wydaje. Dla młynów, które wzdłuż brzegów gęsto rozłożone, wiele tam przerzyna rzekę, śród nich śluzy, któremi śmiałki tylko z czółnami w pienistą otchłań się puszczają. Naokoło miasta ciągną się szańce, tak, że Praga łatwo być może warownią. Ztąd widać jeszcze do koła okopy Fryderyka Wiel: strasznego wroga Pragi w siedmioletniéj wojnie. Zwiedziwszy jeszcze cesarski ogród, który swojemu nazwisku wcale nie odpowiada, spuściłem się na dół, aby się znowu przez Mołdawę do miasta przeprawić. Od przewozu płaci każda osoba po 1 graic.; za to można tu widzieć galerją przecudownych żywych obrazów. Przeprawa jest poniżéj mostu. Widok przez każdą arkadę w górę jest osobnym romantycznym landszaftem, zwierciadlana przestrzeń pośród wysep zachwyca rozmaitością prześlicznych malowideł nieporównanego pendzla natury, które za każdém poruszeniem wiosła, i barwy i przedmioty zmieniają. Mołdawa równa się wiśle pod Warszawą, ale widoki które się tu przedstawiają rozkoszującemu oku, i wrażenia, jakie sprawują, są nad wszelkie porównanie.

Nie mało cię zastanawiać musi, iż dotąd nic ci nie wspominam o teatrze pragskim, widząc zwłaszcza, że przedmiot ten tyle cię interessuje. Lecz niechciéj mnie w tém winić. Naprzód, szczerze wyznaję, iż niemam ci co donieść, coby godném było takiego jak ty znawcy; powtóre, należało mi przecież wprzódy kilka przynajmniéj widzieć przedstawień, nim mogłem mieć prawo przesłać ci moje uwagi. Teatr tutejszy jest piękną i wspaniałą budową, w roku 1783 przez ówczesnego burgrabiego Pragi hr. Nostitz wystawianą. Równie zewnętrzny kształt i przyozdobienia, jak i urządzenie wewnętrzne, stawiają go w rzędzie znakomitych przybytków Talji. Na przodzie napis: *Musis et patriae*. Do środka prowadzi kilka wchodów, już dla wygody publiczności, już na przypadek ognia dla pewniejszego ratunku. W tym samym celu znajdują się z tyłu sceny duże wrota, któremi także przy wojskowych lub wystawnych sztukach, konie i potrzebne maszyny wprowadzają. Na pierwszym wstępie wewnętrzny skład teatru uderza podobieństwem do warszawskiego; lecz pragski jest wspanialszy i większy, scenę ma obszerniejszą i więcéj widzów mieścić może. W zimie ogrzany jest kanałami, dziewięć lamp oświeca go dostatecznie, nad kurtyną umieszczony jest zegar. Za jedyną wadę uważałbym zbytnią jego wysokość, przez co gubi się głos aktorów, a częstokroć sztuka artysty wiele na tém traci, w miejscach szczególniéj, gdzie przemiana uczuć wymaga rozmaitéj modyfikacji głosu w sile i wyrazie? Balet *Trzech kochanków*, był pierwszym widokiem, któremu byłem obecny. Widziałem w niém rzadkiéj zręczności tancerza, mistrza w groteskach, P. Tenzt. Drugiém przedstawieniem była *Gabrjela*, drama podług Walerji PP. Scribe i Melesville przerobiona, sztuka dla widzów lubiących rozczulenie i rzewność. W roli Gabrjeli zajmowała mnie panna Wagner serdecznością gry swojéj. Jéj twarz ujmująca, głos miły i powabny, wyraz akcji, zdają się być téj artystce umyślnie do takich słodkich charakterów od natury dane. Tegoż wieczora popisywał się także na fortepjanie trzynastoletni Berlińczyk Wörlitzer; skoro ten laury zbierać tu może, tedy talent naszego Krogulsia mało oceniony. I opera nie wyszczególnia się tu żadnym znakomitym talentem. W Don Juanie słyszałem głos dosyć przyjemny pana Podhorskiego, który w rolach heroicznych i pierwszych amantów, ma tu celować; lecz owa gra bez życia, bez harakteru, z jaką pan Podhorski rolę Don Juana oddawał, nie okazywała bynajmniéj myślącego artysty. W Zerlince występowała panna Hanf spiewaczka c. k. nadwornéj opery wiedeńskiéj, lecz z jéj głosu i gry nie można powziąść wyobrażenia o operze w stolicy Austrji. Tu celuje pani Ernst, grą, głosem i wdziękami. Ostatniém przedstawieniem przed wyjazdem moim z Pragi, był *Kameleon*, jedna z lepszych komedji Becka, ale i w tym zawodzie nie mogę złożyć hołdu talentom sceny tutéjszéj. Jedna tylko panna Wagner dobija się z chwałą o podwójny wieniec Talji i Melpomeny. Szczególniéjszém zdarzeniem, w cztérech przedstawieniach widziałem tu cztéry rodzaje scenicznych widowisk: balet, dramę, operę i komedją. Nie upoważnia mnie to wcale do ogólnego o teatrze pragskim wyroku, nie wacham się jednak wyznać, iż z żadnego z tych cztérech widowisk nie byłem zadowolniony, najwięcéj jednak z baletu. Nic wreście dziwnego, że tu artystów piewszego rzędu szukać nie można. Sąsiedztwo Wiednia działa niekorzystnie na scenę tutéjszą; wszystko, co z talentem, spieszy do stolicy Austrji, tam, gdzie nawet pobliższe wioski mają swoje teatra. Niedawno jeszcze jaśniała tu pani Schröder; teraz jest w Wiedniu, gdzie w rolach Fedry, Lady Makbet, Merópy i t. p. jest ozdobą nadwornego teatru.

Do dzisiejszego numeru dołącza się 50 Ner Dziennika obwieszczeń.

w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod N^rem 163.